Nr. 87. Warszawa, Poniedziałek dnia 3 (15) Kwietnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 05.
Zachód słońca o g. 6 m. 56.

Długość dnia g. 13 m. 61
Przybyło dnia g. 5 m. 50

Poniedziałek 15 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Poniedz.	Marona M.
Wtorek	Optata
Sroda	Agnieszki P. M.
Czwartek	Bogumiła W.
Piątek	Sokratesa
Sobota	Sulpicyusza M.
Niedz.	Anzelma B. W.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 10-ej rano w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie solenna wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Z chwili bieżącej.

Zmiana ministeryum w Rumunii i utworzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem p. Katardżiu, już daje widzieć bezpośredni skutek.

Domysły, że nowi kierownicy rządów rumuńskich poprowadzą je całkiem inaczej od swych poprzedników, sprawdzają się zupełnie.

Jakby dla zamanifestowania swych przekonań, nowy gabinet rozpoczął pierwsze czynności swe od nakazania śledztwa, czy prawnie wydaleni zostali z Rumunii poddani ruscy.

Królowi Karolowi rumuńskiemu przepowiadana jest prędsza czy późniejsza abdykacya.

W administracyi już następuje zmiana personelu; prefekci, hołdujący sympatyom niemieckim, reprezentowanym przez monarchę, podają się do dymisyi z musu.

W parlamencie niemieckim zawieszone zostały posiedzenia z powodu feryj, co przerwało rozstrzygnięcie projektu bardzo ważnego, o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, uchwała dla projektu zapadnie pomyślna.

Natomiast spodziewane jest zupełne niepowodzenie dla projektu noweli karnej i prasowej. Ograniczenie wolności prasowej napotkało bardzo wielu przeciwników, i temu wnioskowi rządu pruskiego grozi już fiasko.

Gabinet brukselski zastanawiał się czy ma wydalić generała Boulangera z Brukselli. Większość członków gabinetu Beernaerta oświadczyła się za pozostawieniem przybysza w spokoju. Dwie pobudki odegrały podobno w tem rolę.

Dążności aby Boulangera obalić teraźniejszą rzeczpospolitę francuzką, mile są widziane przez klerykalistów belgijskich, powtóre gabinet chce się wywzajemnić rządowi francuzkiemu, iż w swoim czasie bardzo pobłażliwie obchodził się z anarchistami belgijskimi, zbiegłymi do Francyi.

Boulanger czuje się więc bezpiecznym — a odwiedzający go dziennikarze prawdziwą są dlań pociechą, bo może po szerokim świecie wypowiadać się dzięki ich skwapliwości w powtarzaniu jego słów, za pomocą sprawozdań w gazetach.

Wszelako nie od rzeczy zaznaczyć będzie to, o czem się wyraził do korespondenta "Daily News", bo słowa Boulangera charakteryzują wybornie jego pyszałkowatość i czelność, jakiemi chce załatać płaszcz bohatera, postrzępiony wielce przez niebohaterską ucieczkę z Francyi.

Oto jak on to czyni w rozmowie:

„Liczba moich stronników rośnie z każdym dniem i to nietylko w Paryżu, ale w całej Francyi — oświadczył generał sprawozdawcy, nawet się nie rumieniąc. — Niezłomne przekonanie mam, że wszyscy prowincyonaliści stoją przy mnie. Ucieczka moja sprawiła najlepsze (!!) wrażenie. Lud podziela moje zdanie, że mam prawo wszelkie nie stawać przed sąd senatu. Wiem dobrze, jacy członkowie senatu są za mną — a jacy przeciw.

„Jakim sposobem jednak mogę żądać sprawiedliwości od senatu, skoro on wie, że chcę go rozwiązać. Belgii nie zamierzam opuścić. Tutaj bardzo mi dobrze, mogę widywać się ze swymi przyjaciołmi tak często, jak w Paryżu. Do Francyi powrócę w każdym razie za pół roku, t. j. po wyborach powszechnych".

Rząd francuzki wydał rozkaz aresztowania Boulangera i jego stronników, gdziekolwiek na ziemi francuzkiej.

W tych dniach rozeszła się wieść o przystrzymaniu Rocheforta, rzeczywiście jednak aresztowany został nie redaktor „Intransigeant", ale przez omyłkę jakiś podobny do niego kupiec.

Juliusz Ferry przemawiał na posiedzeniu niedawno utworzonej ligi narodowej, która jest przeciwstawieniem ligi patryotycznej. Słowa Ferry'ego brzmiały w tonie czysto republikańskim.

Kronika polityczna.

Austrya. W toku ropraw w izbie panów austryackiej rady państwa, szef sztabu generalnego feldmarszałek Beck, powiedział mniej więcej co następuje:

„Gdy dwadzieścia kilka lat temu ustanowiono siłę armii na 800,900 ludzi, uważało wielu liczbę tę jako za wysoką. Rok 1870 przekonał o bezzasadności takiego zdania. Niemcy mogły dla tego tylko kampanię zwycięzko odbyć ponieważ miały zawsze gotowe do akcyi liczne rezerwy. Od owego czasu, wszystkie państwa kontynentalne pracują nad spotęgowaniem swych sił militarnych. W obec tych zabiegów nie mogliśmy pozostać bezczynnymi. Czynni-

---

40

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

Bonaparte, za każdą razą, gdy go ominęło jakie nieszczęście lub jaka nieprzyjemność, żegnał się pobożnie.

Kiedy doświadczał jakiej przeciwności, albo gdy go niemiłe jakie myśli obsiadły: nucił sobie coś pod nosem, ale co, tego nikt nie mógł rozpoznać, bo tak było fałszywe. Nucąc też zasiadał przed stołem w fotelu, bujał się w nim na wszystkie strony i rżnął niemiłosiernie poręcze scyzorykiem, którego wyłącznie prawie do tego tylko używał, piór bowiem nigdy sam sobie nie temperował. Należało to do sekretarza a ten starał się temperować je jaknajlepiej, ażeby okropne jego pismo nie było zupełnie nieczytelne.

Wiadomo jakie wrażenie odgłos dzwonów robił na Bonapartem. Była to jedyna muzyka, którą rozumiał i która szła mu prosto do serca. Gdy tylko posłyszał dzwonienie, zaraz dawał ręką znak milczenia. Jeżeli się przechadzał, przystawał zaraz i wsłuchiwał się w odgłos dopóty, dopóki zupełnie nie przebrzmiał.

— To mi mawiał, przypomina pierwsze moje lata, jakie w Brienne przepędziłem. Wtedy byłem szczęśliwy.

W tym też czasie, bardzo był zajęty nabytym majątkiem Malmaison. Co sobotę wieczorem wyjeżdżał na wieś i jak student na wakacyach przepędzał tam niedzielę a często i poniedziałek. Sam doglądał różnych upiększeń, jakie zarządzał.

Dochody z Malmaison wraz z dochodami ze sprzedaży owoców i jarzyn, mogły według jego obliczeń dosięgnąć ośmiu tysięcy franków.

— To jest wcale nieźle, mawiał do Bouriena, ale zaraz dodawał z westchnieniem. Tak, ale żeby żyć tutaj: potrzebaby mieć jeszcze z jakie trzydzieści tysięcy liwrów renty rocznej.

Bonaparte był nawet poetycznym w swoim do wsi zamiłowaniu; lubił bardzo widzieć w cienistej alei, spacerującą kobietę, ale musiała być wysoka, szczupła i koniecznie biało ubrana.

Nienawidził sukien ciemnych i kobiet otyłych.

Zresztą nie był wcale galantem, zanadto był imponującym aby umieć do siebie przyciągać.

Rzadko kiedy najpiękniejszej kobiecie powiedział jaką grzeczność, ale często zato zadziwiał swoimi komplementami, prawionymi najlepszym przyjaciółkom Józefiny.

Jednej powiedział naprzykład: „Oh! jakie pani ma szkaradne czerwone ręce!" innej znów: „Oh! jakże się pani brzydko uczesała!" innej jeszcze: „alež ma pani brudną suknię, a toć widziałem już ją conajmniej ze dwadzieścia razy," albo: „Powinnaś pani zmienić krawcowę, boś straszliwie niezgrabna w tem ubraniu.

Pewnego dnia powiedział też księżnej de Chevreuse ślicznej blondynce, której włosy admirował świat cały:

— Dziwna rzecz, jakie pani masz rude włosy!...

— Być może — odpowiedziała księżna, ale to pierwszy dopiero mężczyzna, który mi to mówi.

Bonaparte nie lubił gier, a jeżeli grał przypadkiem to jedynie „w dwadzieścia jeden", przyczem miał to wspólnego z Henrykiem IV, że zawzięcie szachrował.

Po skończonej grze, zostawiał zawsze wygrane pieniądze na stole i mówił:

— Jesteście niedołęgi i basta... ja cały czas szachrowałem, a wyście tego nie spostrzegli. Kto przegrał niech sobie co jego odbierze.

Bonaparte urodził się w religii katolickiej, ale nie miał predylekcyj dla dogmatów, przestrzegał wiary ze względów politycznych, ale nie religijnych. Lubił jednakże rozmowy w tym przedmiocie, chociaż już miał wyrobione swoje zdanie.

— Rozum mój powiadał niedowierza wielu rzeczom, ale wrażenia mojego dzieciństwa trzymają mnie w niepewności...

Nie chciał atoli ani słuchać o materyalizmie.

Mało go obchodził dogmat, byle tylko dogmat ten uznawał bezwzględnie Boga Stworzyciela.

Podczas prześlicznego wieczoru messidora, statek jego ślizgał się pomiędzy błękitami nieba i wody, i gdy matematycy utrzymywali, że nie ma Boga, że jest tylko materya ożywcza, generał Bonaparte wpatrywał się w to niebieskie sklepienie stokroć piękniej błyszczące pomiędzy Mekką a Aleksandryą

kiem rozstrzygającym w Europie, są olbrzymie armie, mające wielki zapas rezerwy w licznej ludności. Tego nie zmieni najzaciętsza dyskusya parlamentarna. Świadczą tedy o zaślepieniu lub umyślnem łudzeniu się te głosy, które zalecają utworzenie armij narodowych (węgierskiej), lub podział naszych wojsk. Aspiracye takie uważać należy za samobójstwo narodowe. Państwa, nie mogące rozwinąć na linii bojowej najmniej jednego miliona wojska, nie mają w ważnych sprawach rozstrzygającego głosu i muszą ustąpić na na drugą linię. Wielką rolę odgrywa organizacya rezerwy zapasowej. Stan liczebny armii, po jedno, lub dwumiesięcznej kampanii, wykazuje ubytek 20, a czasem nawet 50 procent. Liczby te wskazują, że przygotowaną być powinna rezerwa zapasowa 3—400,000 ludzi wynosząca, i że rezerwa zapasowa, wynosząca tak jak teraz 80,000 ludzi, już po upływie pierwszych tygodni byłaby wyczerpaną. Co się tyczy reformy służby jednorocznych ochotników, drugi rok służby zachęcać powinien ochotników do ubiegania się o stopień oficerów rezerwowych. Obawy, jakie pod tym względem objawiano, nie mają żadnej podstawy. Armia z radością przyjmie wszelkie dobre żywioły, każda zaś narodowość w wojsku będzie szanowaną. Każdy oficer obowiązany jest znać język swego pułku i władać nim, wszakże musimy również mieć wspólny język dla całej armiii. Oficerowie nie mogą posługiwać się tłumaczami. Na wojnie, czas ważną odgrywa rolę, a każda godzina opóźnienia, może wywołać największe katastrofy. Na wojnie nie ma czasu do tłómaczenia rozkazów, każdy powinien je od razu rozumieć i pojmować. Każdy źle zrozumiany raport, lub fałszywie pojęty rozkaz, może kosztować życie tysiące żołnierzy.

Niemcy. Korespondent „Vossische Zeitung" pisze o swej rozmowie z Boulangerem w Brukselli. Boulanger przyrównywał postępowanie względem siebie rządu francuzkiogo od czasów terroryzmu pierwszej rewolucyi, i upewniał, że gotów jest wrócić do Francyi i stawić się przed sądem senatorów, w dwóch trzecich częściach swoich zwolenników politycznych. Otrzymał już tysiące adresów aprobacyjnych z całej Francyi, i zamierza czekać w Brukselli do października na wypadek wyborów, który jego nadzieje usprawiedliwi. Ma on niewątpliwie kraj za sobą, a nieprawości żadnej nie dopuścił się.

* O znanych wynurzeniach deputowanego Tuerka w wiedeńskiej radzie państwa zwięzłą i stanowczą wyraża opinię „Norddeutsche Allgemeine Zeitung". Nazywa ona tego zawziętego niemca obłąkańcem politycznym, a jego wynurzenia błazeńskiemi. Ze względu na jednozgodne przeciw p. Tuerkowi wystąpienie wszystkich w radzie państwa przodowników, możnaby, dodaje gazeta, porównać go z owym u Goethego duchem, co „wiecznie złego pragnie, a wciąż dobro sprawia", gdyby porównanie to nie nadawało wybrykom wiedeńskiego fanatyka większej nad ich znaczenie doniosłości.

* Nowy minister wojny generał Verdy du Vernois, urodził się w roku 1832 na Szląsku, wstąpił do wojska roku 1850. Wszystkie wojny pruskie odbywał w sztabie generalnym. Będąc od r. 1879 członkiem departamentu wojskowego, odznaczał się zarówno wielką wymową, jak i przyjemnemi formami towarzyskiemi. W ostatnich czasach zajmował ciągle ważne posterunki: był najprzód szefem generalnego sztabu korpusu 1-go w Królewcu, a wreszcie komendantem w Strasburgu.

Anglia. Naczelny sekretarz vice-króla Irlandyi, Balfour, oznajmił w izbie gmin, że teraźniejszy vice-król margr. Londonderry podjął się początkowo urzędowania tylko na dwa lata, i usilnym jedynie naleganiom rządu ustępując, dotąd wytrwał, nie można atoli na dłuższe jego pozostanie liczyć, choć do dymisyi jeszcze się nie podał.

Rumunia. W Bukareszcie 11-go kwietnia, nowe ministeryum przedstawiło się izbie deputowanych, i przyjęte było chłodno. P. Catargiu odczytał deklaracyę oznajmiającą, że nowy rząd chce ze wszystkiemi mocarstwami dobre utrzymywać stosunki — a neutralności Rumunii bronić.

Różnie to jest tłómaczone; są co się domyślają zamiaru nowego rządu odwrócenia się od polityki zagranicznej dotychczasowej. Gdy zatem przybył na posiedzenie poprzedni minister spraw zagranicznych Carp, powitano go ze szczególnym i hucznym zapałem.

Następnie na temże posiedzeniu i w odpowiedzi na dotyczącą interpelacyę ponownie oświadczył p. Catargiu, że godłem jego rządów będzie neutralność, a co do wydalonych poddanych ruskich, sprawa zostanie pilnie zbadaną dla przekonania się, czy wydalania były uzasadnione. Tu odezwał się p. Carp, że neutralność ma sens jedynie tylko podczas wojny.

Świeżo tu powstały dziennik „Agence Roumaine," ogłasza następujące półurzędowe wynurzenie: „Zakończone dopiero co w Rumunii przesilenie rządowe daje powód prasie zagranicznej do mylnych często tłómaczeń.

„Powstanie nowego ministeryum konserwatywnego pod przewodnictwem pana Laskara Catargiu, było wyłącznie następstwem wymagań położenia parlamentowego i względów polityki wewnętrznej; jest więc ono bez żadnego wpływu na stosunki Rumunii z obcemi państwami."

Turcya. Król Milan pożegnawszy się z sultanem i odwiedziwszy też na pożegnanie ambasadorow, odpłynął ze swym orszakiem i w towarzystwie Achmeda baszy na parowcu „Espero" do Jaffy i Jerozolimy.

Francya. Obie izby parlamentu uchwaliły wydatek 10-ciu tysięcy franków, na pogrzeb publiczny dla zmarłego chemika Chevreul'a.

Izba deputowanych odroczyła się do 14 maja.

Akt oskarżenia przeciw Boulangerowi.

Osnowa aktu oskarżenia, odczytanego na posiedzeniu Izby deputowanych przez jej prezesa, jest następująca:

Paryż, 4 kwietnia.

Panie prezydencie! Mam zaszczyt prosić pana o przedstawienie pod obrady Izby deputowanych pisma niniejszego, w którem żądam, ażeby w ciągu sesyi upoważniła do sądowego ścigania generała Boulangera, deputowanego Sekwany.

Obwiniony on jest:

1. O spisek, w celu zburzenia lub przeobrażenia formy rządu Francyi.

2. O czyny dokonane i usiłowania, które stwierdzają zamach, a zatem przewidziane §§ 87, 88 i 89 kodeksu.

Istnienie spisku nie jest dla nikogo wątpliwe, od dłuższego już czasu opinia publiczna jest nim zaniepokojona, a pewne niedyskretne objawy radości zaznaczyły poniekąd każdą jego fazę, cel zaś i charakter spisku odsłonięte zostały namacalnie przez ściśle porozumienie między panem generałem Boulanger, a rozmaitymi pretendentami, którym rząd republiki przedtem już musiał wzbronić przybycia na ziemię francuzką. Bezpośrednio po naszych klęskach, wśród wojny domowej, wysłał on od swego pułku ostentacyjny adres do zgromadzenia narodowego, w którym jak konsul przyszłości mówił już o swojej szpadzie. Żądał następnie stopnia generalskiego za pośrednictwem lewo uproszonej względności księcia d'Aumale, a misyę swoję do Stanów Zjednoczonych, z powodu stuletniej uroczystości, wyzyskał w tym celu, ażeby w kraju tym zawiązać stosunki finansowe, które później umiał wyzyskać. Jako dyrektor broni piechoty, powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych, na stanowisku tem zajmował się głównie pozyskiwaniem zaufania polityków i przyspasabianiem stosunków we wszystkich partyach. Mianowany komendantem korpusu okupacyjnego w Tunisie, w skutek swoich intryg i hałaśliwych dążności ambicyjnych, sprawił rządowi tyle poważnych kłopotów, że musiał być odwołany.

Od tej chwili skonstatowano, że stworzył sobie grupę zwolenników, że zapewnił sobie poparcie w prasie i organizował pokątne schadzki, a mianowicie w hotelu du Louvre. Zaczyna on odtąd występować niedwuznacznie jako szef partyi. Bardzo czynnie odbywa się propaganda przy pomocy biografij i rycin. Jednocześnie zastrzega się w pośród republikanów ze swą uległością dla republiki, wciska się wszędzie i narzuca. Zostaje mu powierzoną teka ministra wojny. Na stanowisku tem pracuje w sposób niegodny lojalności wojskowej jedynie nad tem, ażeby sobie zapewnić podejrzaną popularność. Mnoży hałaśliwe manifestacye, przypisuje sobie tylko honor wszystkich przez jego poprzedników dokonanych reform, łączy się ściśle z demagogicznymi publicystami, którzy z p. Henrykiem Rochefort obowiązani są wszędzie rozpowszechniać kłamliwą legendę, „że: rząd to on!" Republikanie wierzą jeszcze jego słowu, monarchiści liczą już na jego przyrzeczenia. Przy przeglądzie wojsk w dniu 14 lipca zajmuje z zapamiętałem zuchwalstwem miejsce generała: Negrier i l'Isle de Brière, ażeby zdobyć

---

aniżeli w Europie i odezwał się na raz nagle.

— Gadajcie sobie co chcecie, ale to niebo, te wody i te gwiazdy, to pan Bóg wszystko uczynił.

Niezmiernie akuratny w zaspakajaniu wydatków swoich osobistych, daleko był trudniejszym w wypłacaniu wydatków publicznych.

Wszystkich dostawców uważał za oszustów okradających państwo.

Pewnego dnia przedstawiono mu pewnego człowieka, który podał prośbę i został przyjęty.

— Jak się nazywasz? — zapytał go pierwszy konsul, ze zwykłą sobie rubasznością.

— Vollant, obywatelu, pierwszy konsulu.

— Dobre nazwisko dla dostawcy!...

— Ja obywatelu piszę się przez *l* podwójne.

— To tem lepiej kradniesz zapewne, mój panie—odrzekł Bonaparte i odwrócił się w tej chwili.

Bonaparte nigdy nie cofał tego co raz postanowił, chociażby źle nawet, chociażby niesłusznie postanowił. Nikt też nie słyszał nigdy, aby powiedział o sobie: „Zrobiłem błąd:" przeciwnie ulubionem jego wyrażeniem było: „przypuszczam zawsze gorsze."

Wmawiał w siebie nienawiść do ludzi, ale ich nie nienawidził na prawdę. Nie był ani zawistnym ani mściwym, czasami tylko wierzył za nadto w konieczność. Po za polityką, był dobrym i przystępnym, serce miał litościwe, lubił niezmiernie dzieci—i w ogóle w życiu prywatnem miał wiele wyrozumienia na błędy ludzkie.

Gdybyśmy pisali historyę Bonapartego, mielibyśmy wiele jeszcze, bardzo wiele rzeczy do powiedzenia. Ale piszemy prostą tylko kronikę, w której Bonaparte odgrywa rolę, a wszędzie, gdzie występuje, staje się główną osobistością.

Powróćmy zatem do Rolanda i naszego opowiadania.

IV.

Ambasador.

Wiemy, że Roland powróciwszy, zapytał o pierwszego konsula, i że mu odpowiedziano, iż jest zajęty z ministrem policyi.

Roland był w tak familiarnym stosunku, że z kimkolwiek zajęty był Bonaparte, gdy powracał czy z podróży, czy nawet tylko z miasta, miał zwyczaj uchylać drzwi i zaglądać.

Często pierwszy konsul tak był zajęty, że nie dostrzegł pokazującej mu się głowy.

Wtedy Roland wymawiał jedno tylko słowo: „Generale!" co w języku sekretnym, jakim się często porozumiewali, znaczyć miało:

„Generale jestem tutaj i pytam czy mnie nie potrzeba jest przypadkiem?... czekam na rozkazy."

Jeżeli pierwszy konsul nie potrzebował Rolanda, odpowiadał „Dobrze." Jeżeli go potrzebował mówił: „Proszę."

Roland wchodził wtedy i stawał we framudze okna.

Jak zwykle, teraz Roland uchylił drzwi i odezwał się, generale!

— Proszę — odpowiedział pierwszy konsul z widocznem zadowoleniem. Proszę! proszę!

Roland wszedł.

Bonaparte pracował z ministrem policyi.

Sprawa, którą się zajmował i która zdawała się bardzo go zajmować, interesowała i Rolanda.

Mówili o ponownych napadach na poczty przez towarzyszy de Jehu.

Na stole leżały trzy protokuły świadczące o zatrzymaniu dyliżansu i dwóch poczt.

Jedną z tych poczt jechał kasyer armii włoskiej Triber.

Zatrzymania miały miejsce: pierwsze na drodze z Meximieux do Moultuel; drugie w stronie Nantua, trzecie na gościńcu głównym z Saint Etienne do Bourg, w miejscu nazwanem Carronnières.

Szczególny fakt wydarzył się przy jednym z tych wypadków.

Suma cztery tysiące franków i kuferek z kosztownościami, należące do podróżnych zostały przez nieuwagę zabrane z pakami pieniędzy należącemi do rządu.

Pasażerowie uważali własność swoję za przepadłą—a tu sędzia pokoju w Nantua otrzymał list bezimienny, w którym wskazane było miejsce, gdzie owe przedmioty zostały zakopane, i dołączona prośba o zwrócenie onych właścicielom, towarzysze bowiem de Jehu prowadzą wojnę z rządem a nie zaś z osobami prywatnemi.

W drugim wypadku w Carronnières, dla zatrzymania poczty, która pomimo nakazu aby stanęła, uciekała coraz szybciej, napastnicy zmuszeni byli strzelić do konia.

Uznając, że pocztmistrzowi należy się za tę stratę wynagrodzenie, nadesłali mu pięćset franków.

Była to suma jaką niedawno kupiony

hołdy. Hamburg dostarcza jego portretów kolorowanych, któremi zasypane zostają najodleglejsze folwarki włościańskie, on zaś sam opłaca zagraniczne dzienniki, które nazywają go organizatorem odwetu. Niebawem oznajmia za pośrednictwem swych zwolenników, że nikt nie będzie miał prawa odebrać mu teki ministeryalnej. W dniu 20 stycznia 1887 r. wypisuje pan Rochefort: „Wiemy, że gdyby 20,000 albo 30,000 mieszkańców żądało restytucyi generała, to znalazłyby się wojska, ażeby ich nauczyć posłuchu, ale jestże rzeczą niewątpliwą, że wojska te nie stanęłyby po stronie mieszkańców reklamujących?" Pan Boulanger wezwany, ażeby mowie tej zaprzeczył, odpowiedział milczeniem.

Obalony ze stanowiska ministeryalnego, organizuje wszędzie system petycyonowania na rzecz swoję i szuka wszelkiemi drogami zdobycia jakiej władzy na nowo, którąby sprzyjała tajnym jego zamiarom.

Wezwany do objęcia komendy 13-go korpusu w Clermont Ferrand, nie może się najpierw zdecydować na opuszczenie Paryża, zwołuje częściej tajne zgromadzenia swoich zwolenników w hotelu du Louvre i przemyca w dziennikach w formie listu do jednego z deputowanych rzeczywisty manifest.

(Dokończenie nastąpi).

Z miasta i kraju.

* **Ministerstwo oświecenia narodowego** postanowiło, że kandydaci do klasy 1-ej gimnazyów, progimnazyów i szkół realnych od bieżącego już roku szkolnego, odbywać mają egzamina wstępne w miesiącu maju, jednocześnie z uczniami z klas wstępnych przechodzącymi.

* **Próby.** W Petersburgu na dworcu kolei Mikołajewskiej w obecności generała Anienkowa, inżynierów głownego Towarzystwa dróg żelaznych ruskich i publiczności, wykonywane były 8 b. m., próby opalania mieszkań odpadkami naftowemi. Rezultat wypadł bardzo zadawalająco.

* **Nagroda konkursowa.** „Kraj" donosi, że rodak nasz p. Henryk Wejssenhoff, wychowaniec petersburskiej akademii sztuk pięknych, otrzymał w dziale pejzażowym, za obraz „Mogiły białoruskie", pierwszą nagrodę na konkursie petersburskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, odbytym w tych dniach.

* **Na wystawie** starych obrazów otwartej w tych dniach w Petersburgu, z płócien malarzy polskich znajdują się: Brandta „Targ na konie w Galicyi" i Kotarbińskiego „Rzymianka".

* **Ministeryum dóbr państwa**, jak donosi „Nowoje Wremia", rozpoczęło rozdawnictwo gruntów tym z żołnierzy dymisyonowanych, którzy wstąpili do służby wojskowej przed dopełnieniem rewizyi dziesiątej. Grunta wydzielane będą w guberniach: Astrachańskiej, Samarskiej, Chersońskiej, Ufimskiej, Orenburskiej i Bessarabskiej. Wszystkiego rozdanych zostanie około 20,000 dziesięcin (10,000 morgów).

* **Okrąg naukowy warszawski** wydał osobom następującym patenty nauczycielek domowych: pp. Antoninie-Stefanii Rudnickiej, Gabryeli Obuchowicz, Julii Woźniackiej, Gabryeli Majewskiej, Kazimierze Wołoszyńskiej, Maryi Czaplickiej, Ruchli Margules; nauczycielek początkowych: Emilii Ostaszewskiej, Wiktoryi Podczaszkiewicz, Maryi Jakubowskiej, Zofii Szmitkowskiej, Wandzie Niezabitkowskiej, Janinie Keffer i Zofii Wołowskiej.

* **Z cyrku.** Na sobotnie benefisowe przedstawienie panny Maryi Dore, publiczność zebrała się bardzo licznie

Program bardzo urozmaicony, wykonany został z nadzwyczajną starannością. Skoki konkurencyjne klownów i polowanie na jelenie, szczególniej się podobały. Sympatyczną benefisantkę, popisującą się w roli konnojezdki wyższej szkoły i żokeja, przyjmowano ze szczególnem wyróżnieniem a obdarowano ją przytem ośmiu przepysznemi koszami i bukietami z żywych kwiatów, przy towarzyszeniu naturalnie oklasków zapamiętałych.

* **Odczyty.** W sobotę dr. Drzewiecki mówił z katedry prelegenckiej na rzecz Towarzystwa osad rolnych o homeopatyi, jako o szczycie kłamstwa, czy też boskiej prawdzie.

Prelegent wybrał drugą część określenia, uznał i chciał, ażeby uznawano homeopatyę za najwyższą prawdę.

Czy tak jest, czy tak zgoła nie jest, czy homeopatyi należy oddać zasługi, ale nie tak znowu absolutne, czy aleopatyę potępić w czambuł, jak to uczynił dr. Drzewiecki, w tym względzie o pozyskanie wyroku nie godzi się zwracać do publiczności, jako przecie nie mogącej decydować w kwestyach specyalnych lekarskich.

Jeżeli więc taki cel miał prelegent, to cel został chybiony.

W ogóle dziwimy się wielce, że dr. Drzewiecki po nad salę Towarzystwa lekarskiego, przeniósł salę odczytową dla swego wykładu, bo sądzimy przecie, że wypowiadał prelekcyę nie dla czczej reklamy...

Bądź co bądź ucierpiała na tem publiczność, której kazano słuchać „wielkich prawd" a nie powiedziano nawet w jakiej porze dnia może przyjść już nie dla słuchania frazesów, ale dla szukania porady w tych środkach, mających uszczęśliwić całą ludzkość...

O prelekcyach p. Suligowskiego powiemy razem jutro po ich ukończeniu dziś o godz. 6-ej wieczorem.

* **Upadłość.** Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość Antoniego Boenischa, właściciela browaru w Warszawie przy ulicy Żórawiej.

Sędzią komisarzem upadłości mianowany został członek sądu p. F. Wojciechowski, kuratorem zaś adwokat przysięgły A. Preiss.

* **Pomocnik kuratora okręgu naukowego** warszawskiego rz. r. st. Sidorski, opuścił zajmowane dotychczas stanowisko i wyjechał wczoraj do Petersburga.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że p. Sidorski ma otrzymać miejsce przy Synodzie w Petersburgu.

* **Za przetrzymanie paszportów** wydanych na wyjazd do Rosyi, 17 mieszkańców stałych m. Warszawy, skazano na karę pieniężną w sumie ogólnej rs. 39. Kara najwyższa wynosiła rs. 4, najniższa rubla.

* **Nierozwiązana zagadka.** Sekcya dokonana przez dra Skabiczewskiego w obecności towarzysza prokuratora p. Krzyżanowskiego i sędziego śledczego p. Chrzanowskiego, na zwłokach Juliana i Franciszki Duńczyków, o których zagadkowej śmierci pomieściliśmy wiadomość w numerze sobotnim, nic stanowczego co do rodzaju trucizny nie wykazała. Wnętrzności z obojga nieboszczyków przesłane zostały do analizy. O zamiarze samobójstwa Juliana D. świadczy znaleziony list z d. 15 z. m., w którym oświadcza, że choroba nerwowa, którą jakiś czas pokonywał morfiną i brak środków do życia, zmusza go do odebrania sobie życia. Co skłoniło jego matkę do samobójstwa, czy nędza, czy widok nieżywego syna, to prawdopodobnie pozostanie zagadką niewyjaśnioną.

* **Fabryka Lilpopa i Rau'a** wykończyła świeżo 95 wagonów towarowych dla kolei kursko-charkowsko-azowskiej.

* **Tramwaje** od godz. 2 z południa w wielką sobotę do tejże godziny dnia następnego, t. j. pierwszego święta Wielkiejnocy kursować nie będą.

* **Nowa fabryka** kopert z motorem gazowym, otwarta zostanie w Warszawie przy ulicy Jasnej.

* **Pensye urzędnikom** za miesiąc bieżący z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych, z rozporządzenia p. ministra finansów, wypłacone zostaną wcześniej, mianowicie 16 b. m. i dni następnych.

* **Ciekawe.** „Kuryer Warszawski" pisze: Donosiliśmy przed kilkoma dniami, iż zarząd główny kolei nadwiślańskiej przeznaczył kilkanaście tysięcy rubli na gratyfikacye dla „potrzebujących".

Sumę tę już rozdzielono.

Niestety „potrzebujący" nie otrzymali żadnej gratyfikacyi, a tylko ci, którzy najwyższe pobierają pensye, dyrektor np. 2,000 rs., naczelnicy wydziałów po rs. 1,000, kontrolerzy po rs. 500, naczelnicy remiz po 250 rs., i pomocnicy ich po 125 rs.

Najbiedniejsi zaś, t. j. konduktorzy, maszyniści i reszta służby kolejowej podobno zostali... pominięci.

* **Odczyty.** Dwunastą prelekcyę w sali ratuszowej na dochód Osad rolnych wypowie adwokat przysięgły p. Adolf Suligowski „O mieszkaniach ze stanowiska ekonomicznego" dziś o 6-ej po południu w sali ratuszowej. Bilety sprzedają się w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa a na godzinę przed rozpoczęciem odczytu, przy wejściu do sali i na galeryę.

Treść tego odczytu drugiego. Rozdział czwarty. Drogi poprawy: Potrzeba poprawy obyczaju u zamożniejszych, właściwe pole kwestyi stanowi nędza pod względem mieszkań w sferach biedniejszych; zkąd ta nędza powstała?—epoka

---

koń kosztował. Widocznie więc towarzysze Jehu dobrze się znali na tych rzeczach.

Protokuły spisane przez władze, potwierdzone były przez zeznania podróżnych.

Bonaparte nucił ową swoję śpiewkę o jakiej wspominaliśmy już powyżej, co dowodziło, że był w usposobieniu wściekłem.

Nowe objaśnienia, spodziewał się dostać od Rolanda, to też aż trzy razy powtórzył: proszę... proszę... proszę!..

— Widocznie twój departament jest przeciwko mnie zbuntowany, zawołał—patrzno tylko!..

Roland rzucił okiem na papiery i zrozumiał o co chodzi.

— Właśnie przyszedłem powiedzieć ci coś o tem generale.

— No to mów, ale najprzód zażądaj od Bourrienna, aby nam dał mapy departamentów.

Roland przyniósł atlas i wyszukał departament Ain.

— Oto właśnie rzekł Bonaparte, pokaż mi gdzie się to działo.

Roland wskazał strony Lyonu.

— Tu generale, tu w tem miejscu był pierwszy atak, naprzeciw wioski Beligneu.

— A drugi?

— Tu, odpowiedział Roland, w drugiej stronie departamentu ku Genewie; tu jak jezioro Nantua a jezioro Sèlans.

— A trzeci?

Roland wskazał na sam środek.

— Tutaj, ale Corrouniéres nie jest oznaczone na mapie.

— Cóż to jest to Corrounières?.. zapytał Bonaparte.

— Tak tam nazywają fabryki dachówek należące do obywatela Terriera... oto miejsce, które powinny zajmować na mapie, dodał Roland oznaczając je ołówkiem na planie.

— Jakto, zawołał Bonaparte, więc to zaledwie o pół mili od Bourg!

— Tak jest generale.

— Słyszysz pan wszystkie te szczegóły?—odezwał się Bonaparte do ministra policyi.

— Słyszę, obywatelu, pierwszy konsulu.

— I wiesz pan, że ja chcę, aby te rozboje ustały?

— Dołożę wszelkich możliwych starań.

— Nie idzie o dokładanie starań, ale o dokonanie tego.

Minister skłonił się z uszanowaniem.

— Tylko w takim razie—ciągnął Bonaparte—uznam, iż jesteś pan naprawdę tak zręcznym, jak sam utrzymujesz.

— Pomogę ci, obywatelu—powiedział Roland.

— Nie śmiałem pana prosić o tę pomoc.

— Sam się z nią ofiarowywam i nie przedsiębierz pan nic, dopóki się nie naradzimy ze sobą.

Minister spojrzał na Bonapartego.

— Dobrze, bardzo dobrze—rzekł Bonaparte—możesz pan odejść, panie ministrze, Roland przyjdzie do pana, do ministeryum.

Minister skłonił się i wyszedł.

— Rzeczywiście — ciągnął pierwszy konsul—idzie tu o twój honor. Potrzeba koniecznie wytępić tych bandytów Rolandzie; bo najprzód dzieje się to w twoim departamencie; a powtóre, ci jegomościowie mają jakąś osobistą niechęć do ciebie i całej twojej rodziny.

— Przeciwnie, oszczędzają i mnie i moję rodzinę i to właśnie doprowadza mnie do ostateczności. Bo tylko zważ sam generale: udaję się przepędzić noc w klasztorze de Seillon, bo mi powiadają, że się tam duchy pokazują. I rzeczywiście, ukazuje mi się jakieś widmo, strzelam dwa razy do niego, a ono się nawet nie odwraca. Matka moja znajdująca się w dyliżansie, mdleje, jeden ze złodziei zajmuje się nią troskliwie, cuci ją i podaje jej ocet do wąchania. Edward, mój brat, broni się jak może, łapią go, całują i chwalą jego odwagę. Brakowało tylko, żeby mu dali cukierków w nagrodę. Tymczasem idzie tam mój przyjaciel sir John, idzie w to samo miejsce gdzie ja byłem i obchodzą się z nim jak ze szpiegiem... sztyletują!

— Ale anglik nie umarł przecie?...

— Nie, ma się owszem zupełnie już dobrze, nawet tak dobrze, że się chce żenić z moją siostrą.

— Aha! oświadczył się?

— Uroczyście.

— Cóżeś mu odpowiedział?...

— Powiedziałem, że siostra moja zależy od dwóch osób...

— Od twojej matki i od ciebie, bardzo słusznie

— Wcale nie: od siebie samej i... od ciebie generale.

— Od siebie to rozumiem, ale odemnie?...

— Wszakże powiedziałeś mi generale, że ją chcesz za mąż wydać?...

Bonaparte przechadzał się zadumany i nagle przystanął przed Rolandem.

— Któż to to jest ten twój anglik?...

— Widziałeś go generale!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

po roku 1870, spekulacya. Cechy obecnego stanu rzeczy: drogość mieszkań, brak mieszkań odpowiednich dla uboższych, wadliwość dotychczasowych mieszkań, ciemnoty mieszkańców, poprawa ogólnych warunków zewnętrznych bytu w Warszawie.

Rozdział piąty. Co zrobiono dla poprawy zagranicą? W Anglii: rozporządzenia prawodawcze—towarzystwa budowlane—Peabody Buildings, stowarzyszenia robotnicze dla budowy domów, polepszanie wadliwych mieszkań. Miss Octavia Hill i jej naśladowczynie, Ladies sanitary associaton, rezultaty działalności społeczeństwa angielskiego; nowy alarm w r. 1883; royal comission z roku 1884 i jej działalność; nowy bil z r. 1885. We Francyi: rozporządzenia prawodawcze, działalność społeczeństwa, ankieta rady minicypalnej w Paryżu z r. 1883; nowe projekta.

W Niemczech: towarzystwa budowlane, stowarzyszenia robotnicze, usiłowania indywidualne. Ruch w innych krajach, stowarzyszenie duńskie, stowarzyszenie w Filadelfii.

Rozdział szósty. Co zrobić należy u nas?

Przyczyny zaniedbania sprawy u nas, potrzeba rozwinięcia pomocy, pomoc nie ma nosić charakteru darmej dobroczynności, ale powinna polegać na skierowaniu środków ku tworzeniu mieszkań dla mniej zamożnych za wynagrodzeniem.

Projekt dwóch towarzystw: jednego dla budowy, drugiego dla polepszenia dotychczasowych mieszkań, potrzeba spółek i przedsiębiorstw prywatnych. Dwa najbliższe środki: zbadanie stanu mieszkań jako dalszy ciąg czynności spisu jednodniowego z r. 1882 i rubryka specyalna w prasie. Zakończenie.

* **Na kolonie letnie** danem było wczoraj o 8-ej wieczorem w sali resursy obywatelskiej, przedstawienie amatorskie złożone z jednoaktówki „Kaprys" Feuilleta, a trzyaktowej „Motylomanii" Sardou. Obie sztuki odegrano nader żywo i starannie. Największej oklasków dostało się pani S. i Bu... W przerwach grała okiestra p. Sonenfelda.

* **Dra Karola Estrajchera** dyrektora biblioteki Jagiellońskiej, b. profesora b. szkoły głównej, znakomitego naszego bibliografa, kółko złożone z około 40-u osób literatów i dziennikarzy, podejmowało wieczorem w sali restauracyi hotelu Rzymskiego. Sympatyczny gość zabawi do czwartku w naszem mieście.

* **Na szpital praski** danem będzie w nadchodzącą środę przedstawienie „Uryela Akosty". Bilety są do nabycia u kuratora szpitala rz. rad. stanu Świętochowskiego.

* **Ze świata niemych.** Wczoraj pod przewodnictwem dyrektora Instytutu głuchoniemych i ociemniałych p. M. Zieńca, pomocnika jego i przełożonej pani Szumowicz, odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa głuchoniemych.

Ze sprawozdania z działalności Towarzystwa, za czas od 22 października 1886 do 1 stycznia r. b., które zebranym wymigał vice-dyrektor zakładu p. Trojanowski, dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 102 członk., w tej liczbie kobiet 35. Fundusz Towarzystwa składa się: z kapitału żelaznego, wynoszącego obecnie rs. 5,163 kop. 63. Kasa wsparć dla członków biednych posiadała rs. 466 kop. 27½; kasa pożyczkowa rs. 410 kop. 60 (wydano pożyczek na rs. 960) i z funduszu na utrzymanie t. zw. gospody, gdzie głuchoniemi zbierają się codziennie, a szczególnie w dnie świąteczne dla wzajemnej wymiany myśli, czytania książek i pism peryodycznych, oraz zabawy wspólnej. Na utrzymanie tej gospody ś. p. Jan Papłoński, b. dyrektor Instytutu, zapisał rs. 1,000 na kapitał wieczysty. Procent od tego kapitału wyniosł do obecnej chwili rs. 276 kop. 90, z którego wydano rs. 201 k. 74. W gospodzie głuchoniemi zabawiają się w arcaby, domino, szachy, loteryjkę, lecz nie na pieniądze, gra w karty jest wzbroniona, tak samo jak wykluczonemi są trunki, jak wódka, arak, wino.

Projekt jednego z członków zakupienia bilardu dla gospody został z powodu braku funduszów odrzucony, natomiast zebranie ogólne uchwaliło wydawać po rs. 10 na koszta pochowania członków zmarłych, którzy nie pozostawią żadnych funduszów. Dyskusye w mowie migowej trwały od 4 do 6 po południu.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 3, wczoraj w południe ciepła stopni 7.

Wypadek z ogniem. Ubiegłej nocy około godziny 1-ej, przy ulicy Muranowskiej pod nr. 16/2191b w posesyi Haima Jamajki, w jednem z mieszkań od silnie rozpalonego pieca, zapaliła się ściana drewniana. Zawiadomiony telefonem oddział straży na Nalewkach wysłał na miejsce toporników, którzy ogień po wyrąbaniu płonącej ściany ugasili.

Kradzieże. Cecylii Cichonowej na Nowolipkach nr. 84, skradziono 3 suknie, okrycie, kaftan i parasolkę jedwabną wartości 110 rs.

— Janowi Bladze przy ulicy Solnej nr. 17, skradziono zegarek srebrny, łyżeczkę, 2 srebrne krzyżyki, broszkę złotą z ametystem, sznur korali, dzwonek, kilka sukien damskich, bieliznę z literami J. B., walizę i 56 rs. gotówką.

Odszukany. Rabuś, który w sobotę w nader zuchwały sposób napadł na Krakowskiem Przedmieściu na p. B., został ujęty.

Jest to Mieczysław Gawroński, najniebezpieczniejszy ze złodziei, używający nawet noża w razie potrzeby.

Sumienny dłużnik. Czeladnik szewcki, A. T., zamieszkały przy ulicy Długiej pod nr. 12, mając zobowiązanie pieniężne względem kucharza, Bolesława Balbińskiego, zgłaszał się kilkakrotnie do jego mieszkania na Krzywem Kole pod nr. 12, a nie mogąc zastać, prosił gospodarza domu, aby dał znać iż T., czeka u siebie z pieniędzmi.

Nie podejrzewając zdrady B. w dniu wczorajszym udał się na wskazane miejsce i... po upływie kilku minut z mieszkania T. wybiegł B. z podbitemi oczyma, poranioną twarzą oraz sińcem na czole.

Poszkodowany zebrawszy świadków, zapozywa „sumiennego" dłużnika przed kratkę sądową.

* **Z Nowej Pragi.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*).

Nowa Praga pod Warszawą, położona w gminie Brudno, liczy około 5,000 mieszkańców i należy do IV okręgu sądu gminnego we wsi Wawrze, w odległości 10 wiorst od Warszawy.

Przed dwoma laty zapadła decyzya władzy na przeniesienie sądu gminnego do Nowej Pragi, gdzie urząd gminny znajduje się, lecz dotąd postanowienie to nie wykonane, co jest niedogodnem dla mieszkańców N. Pragi. Muszą oni w interesach prawnych drogi czas marnować i koszta podróży ponosić, udając się do sądu w Wawrze. Zyskuje na tem karczma i propinacya w Wawrze, lecz setki ludności traci.

Brak nam osób, któreby się tem zajęły i wystąpiły do władz z żądaniem, aby decyzya wydana do skutku była doprowadzoną.

Na szynkach tu nie zbywa, jest ich kilkanaście, lecz brak kawiarni chrześciańskiej; jest kawiarnia utrzymywana przez żydówkę, chociaż nie odznacza się czystością, ma dobre powodzenie.

W następstwie urządzenia cmentarza w Brudnie, codziennie po kilkadziesiąt pogrzebów przechodzi przez Nową Pragę. Droga do cmentarza wiele pozostawia do życzenia i magistrat warszawski jako interesowany, zamierza ją wybrukować. Pożądanem byłoby też, ażeby z nastaniem wiosny droga ta była wysadzoną jakiemi drzewkami, co wpłynęłoby na poprawę powietrza.

Był projekt przyłączenia Nowej Pragi do Starej Pragi, lecz takowy upadł z powodu oporu mieszkańców, którzy obawiają się dużych kosztów na wybrukowanie ulic i na inne melioracye.

Fabryka stali jak wiadomo, zamknięta i zabudowania po niej stoją pustkami. Podobno jakiś cudzoziemiec traktuje o kupno ich na założenie fabryki tkackiej, co wypadłoby bardzo korzystnie dla miejscowej ludności, bo znalazłaby tu zajęcie. Mieszkania są tanie i dużo ich stoi pustkami. Dla czego więc mieszkańcy Warszawy mniej zamożni nie przeniosą się na Nową Pragę, zkąd komunikacya z Warszawą jest bardzo łatwą i tanią?

J. W.

* **Z Opoczyńskiego**, gubernii Radomkiej. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Dnia 8 b. m., mieliśmy tu pierwsze grzmoty, pioruny i pożary z nich powstałe. We wsi Ciechominie, piorun spalił dom mieszkalny i stodołę; we wsi Stok dom mieszkalny, we wsi Rożek uderzył w karczmę; jednocześnie padał grad.

W polach nic jeszcze nie robimy, bo bardzo mokro. Paszy dla inwentarzy brak wielki, kopa słomy płaci się po rubli dwanaście. We wsi Jaksonku, dawniej trochę bo 28 lutego, był także z ogniem wypadek. O 5-ej rano, jeden z gospodarzy miejscowych udał się z zapaloną szczypą na górę, na której miał zboże, aby zastawić pułapki na myszy. Załatwiwszy się z tą czynnością zeszedł i ponownie spać się położył, nie wiedząc, że ogień zapuścił. Zaledwie zasnął, płomienie ogarnęły cały dom i stodołę, gdyż wszystkie budynki łączył dach jeden—a ogarnęły je z taką gwałtownością, że spalił się i sam gospodarz i żona jego i troje ich dzieci. Jedna tylko matka kolonisty zdołała ujść z życiem.

W Paradyzie, w gminie Wielko-Woli, będzie z wiosną r. b. pokrywany kościół dachówką, na który to cel sprowadzono takowej 20 tysięcy sztuk z cegielni Kruszyny w Maluszynie, majątku p. Ostrowskiego, po rs. 30 za tysiąc.

Świątynia to obszerna, mieści w sobie cztery tysiące osób, posiada obraz Pana Jezusa cierniem ukoronowanego, łaskami słynącego; ma piękny organ sprawiony kosztem sześciu tysięcy rs.

W roku zeszłym cały kościół, przez ks. proboszcza Gór., został ładnie zewnątrz odnowiony. *Sergiusz.*

* **Brześć Litewski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Na stacyi towarowej Brześć IV drogi żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej, pracujący przy naprawie wagonu ślusarz Bidzink, został przez pociąg manewrujący przygnieciony buforami do reparowanego wagonu i w pół godziny ducha wyzionął. *J. S.*

Z różnych stron.

✕ **Rady dla żon.** W Arabii, gdy dziewczyna ma wejść w związki małżeńskie, matka daje jej następujące rady:

„Porzucasz gniazdko twoje, aby żyć z człowiekiem, którego charakteru i obyczajów nie znasz wcale. Radzę ci stać się jego niewolnicą, jeśli pragniesz rządzić nim samowładnie. Zadawalniaj się małem, staraj się go dobrze żywić i czuwaj nad jego snem, gdyż głód sprowadza gniew, a człowiek nie wyspany nie łatwy jest do ustępstw. Bądź niemą, gdy chodzi o jego tajemnice; nie mniej zachmurzonej twarzy, gdy on jest wesół, ani też nie bądź wesołą, gdy on jest smutny, a Allach będzie cię błogosławił".

Gdyby kobiety zamężne w naszej części świata trzymały się przepisów, wykładanych ich azyatyckim siostrzycom, Zachód byłby istnym rajem.

✕ **Dobry interes.** W tych dniach jeden z bulanżystów zrobił interes na istnieniu tak zwanego „czarnego gabinetu" w Paryżu. Rzecz się miała jak następuje: Bulanżysta A., był w tych dniach zmuszonym dać 100 fr. na cel dobroczynny, że zaś w tej chwili nie miał pieniędzy, pożyczył tę sumę od kolegi deputowanego B. Nazajutrz napisał do wierzyciela swojego list z podziękowaniem za przysługę i dołączył wyrazy: „W załączeniu odsyłam 100 fr." List wrzucił do skrzynki pocztowej, lecz powróciwszy wieczorem do domu, spostrzegł na stole 100 fr. Domyślił się zaraz, że zapomniał włożyć je do koperty. Nazajutrz rano pospieszył do mieszkania B., pragnąc przeprosić go za omyłkę.

— Otrzymałeś pan mój list?

— Tak, a w nim 100 fr.

— Żartuje pan—chciałem właśnie przeprosić pana za to, że zapomniałem włożyć do korperty pieniądze.

— Ależ nie, pieniądze otrzymałem, a na dowód pokażę panu ten sam banknot.

Bulanżysta B. istotnie pieniądze otrzymał. Jak się zaś to stało objaśnia „Figaro", w sposób następujący: List do bulanżysty B., jak podobno wszystkie listy, adresowane do zwolenników Boulangera, powędrował z poczty do „czarnego gabinetu". Tam go otworzono i przeczytano i już miano napowrót zręcznie zakleić, kiedy jeden z urzędników zwrócił uwagę, że w liście jest wzmianka o pieniądzach. Gdzie się podziały? Niezawodnie zginęły w biurze. Po krótkiej naradzie włożono do koperty 100 fr., „aby nie robić skandalu". W ten sposób bulanżysta B. otrzymał 100 fr. z tajnych funduszów rządowych, zaś bulanżysta A. będzie mógł takiej samej sumy użyć bez straty dla siebie na agitacyę antirządową.

✕ **Kobiety w Bristolu**, jakkolwiek dziś nie są bynajmniej szpetniejsze od reszty Angielek, za czasów Elżbiety były tak brzydkie, że królowa udzieliła im przywilej, mocą którego, każdy kto poślubił mieszkankę Bristolu, stawał się obywatelem tego miasta. W mieście tem był zwyczaj, że gdy więzy małżeńskie ciężyły zbytnio jakiemu stadłu, udawało się ono do pewnego cmentarza, tam wziąwszy się za ręce obejmowało ramionami grób, poczem z wzajemnym okrzykiem: „Grób nas rozdziela" małżonkowie wyrywali ręce z uścisku. Starczyło to za rozwód.

✕ **Suchoty w wojsku.** Do niedawna twierdzono powszechnie, że w szeregach wojskowych suchoty bywają bardzo rzadkie, a to wrzekomo dlatego, że żołnierz przebywa znaczniejszą część dnia na wolnem powietrzu i że wogóle używa wiele ruchu. Twierdzenie to jest mylne. Dr. Rudolf Schmidt przekonał obecnie w jednem z niemieckich pism fachowych, że na 1000 żołnierzy przypada suchotników: w Prusiech 3, w Saksonii 1,7 w Bawaryi 3,7, we Włoszech 4,3, w Austryi 6,4 i że np. w Bawaryi wypadki śmierci wskutek suchot są w wojsku o 1,1 na 1000 liczniejsze niż u ludności cywilnej. Co jest powodem tego? Oto młodzieniec wstępując do służby wojskowej właśnie w tym czasie, kiedy organizm jego rozwija się szybciej i zamiast zdrowie swe pielęgnować, naraża się na różne niewygody i znużenie. Do wywołania suchot przyczyniają się musztry w czasie wilgoci i zimna, za skromne pożywienie w porównaniu z wysiłkiem pracy, jakiej żołnierz jest oddany; noszenie tornistra, co utrudnia oddech; muszta w obcisłych mundurach, wśród kurzu; sypianie w koszarach słabo przewietrzanych. Wobec tego dr. Schmidt zaleca, aby żołnierzom dawać posilniejsze pożywienie, bie-

nużyć ich zbytnio, badać często ich płuca, a przedewszystkiem umieszczać ich zaraz w szpitalu, skoro tylko który zachoruje na płuca. Należy zaś przestrzegać tego, zdaniem dra Schmidta—z tej przyczyny, że suchoty są zaraźliwe. Lekarz ten oświadcza w swej broszurze, że żołnierze po wyjściu z wojska bywają często rozsadnikami suchot.

× **Dar.** Kapitan okrętu amerykańskiego „Niagara", Bennis, otrzymał od cesarza Wilhelma złoty zegarek z portretem cesarza za to, że w r. 1885 wyratował załogę okrętu niemieckiego „Karolina Zuzanna", który rozbił się przy wybrzeżach Florydy.

× **Konne mrówki.** W czasopiśmie „Humboldt" dr. Karol Meissen dowodzi, że rzeczywiście istnieją mrówki „wierzchowce". Uczony ten pisze: „W Siamie istnieje rodzaj małych, ciemnoszarych mrówek, które przebywają szczególnie w miejscach wilgotnych, gdzie można widzieć je, jak maszerują w szerokich kolumnach. Mrówki te żywią się pierwiastkami zwierzęcemi. Długość ich wynosi zaledwie połowę długości naszych mrówek leśnych. W środku tych kolumn maszerują w pewnych odstępach mrówki większe, w porównaniu i innemi nawet olbrzymy. Głowy ich są grube, lśniąco czarne i większe od reszty ciała. Na grzbiecie ich siedzi zazwyczaj jedna z mrówek roboczych. Od czasu do czasu mrówka olbrzym z jeźdźcem swoim na grzbiecie pędzi żywo przez środek kolumny, biegnie na jej przód, następnie skręca na skrzydło i znów biegnie szybko, jakby jeździec odbywał przegląd szeregów, poczem wraca na pierwotne stanowisko. Ponieważ wiadomo, że mrówki posiadają swoje własne i dobrze wyćwiczone wojsko, a nawet dobrze zorganizowaną policyę, wolno przypuszczać, że ów mały jeździec jest mrówczym generałem, który przy przeglądzie swych wojsk używa rumaka, albo że owe konne mrówki pełnią służbę konnicy". Dr. Meissen zapewnia, że zjawisko to dawno już jest znane mieszkańcom Siamu.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Józef **Piekarski**, b. aptekarz i obywatel m. Słonima, w gub Grodzieńskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 72, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu d. 13 kwietnia 1889 r. Wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła św. Krzyża, dziś w poniedziałek, o godzinie 4-ej i pół po południu, na cmentarz Powązkowski.

† We wtorek, to jest dnia 16-go kwietnia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Leona **Karasińskiego**, budowniczego, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem Przedmieściu, o godz. 10-ej zrana.

Korespondencye „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

—o—

Berlin, 9 kwietnia 1889 r.

Pruska izba deputowanych przyjęła już w trzeciem czytaniu projekt ustawy o reorganizacyi administracyjnej w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. Chociaż w chwili gdy pojawił się ów projekt uwidoczniła się niechęć w prasie polskiej, ale także w przeważnej części prasy niemieckiej stanowcza przeciw niemu opozycya, chociaż pisma niemieckie wszystkich prawie odcieni, nie wyłączając narodowo-liberalnych i wolno-konserwatywnych, oświadczyły się przeciw projektowi, wykazując, iż nie rozszerza on samorządu Wielkiego Księztwa Poznańskiego, ale raczej poddaje tak ludność polską jak niemiecką pod nowe przepisy wyjątkowe, to już przy obradach w komisyi członkowie większości cofnęli prawie wszystkie wnioski, dążące do zrównania Księztwa pod względem administracyjnym z resztą dzielnic monarchii pruskiej i zadowolili się tylko poprawkami, przyjętemi także ze strony rządowej. Przy ostatnich obradach nad projektem, znikły prawie zupełnie ślady tej dawniej tak ogólnej opozycyi—a prócz koła polskiego, głosowali przeciwko projektowi tylko wolnomyślni i część stronnictwa centrum.

Przy trzeciem czytaniu wizbie deputowanych, poseł p. Karol Szczaniecki, przemawiał w imieniu koła polskiego wykazując, iż przedłożenie nieodpowiada potrzebom zarówno ludności polskiej jak niemieckiej.

Uporczywie utrzymują się pogłoski, iż stronnictwo centrum rozpada się, że w jego łonie ścierają się dwa przeciwne prądy i to tak gwałtownie, że ostateczna sesya jest tylko kwestyą czasu. Nie tylko odznaczenie orderem jednego z przewódców centrum p. Huenego, miało wykazać w partyi katolickiej rozprzężenie. Przedewszystkiem dowodnie ujawniło się rzekome to przeciwieństwo przy dyskusyi nad ustawą o zabezpieczeniu robotników, przyczem br. Franckenstein głosował za wciągnięciem wszystkich, a więc i robotników rolnych do obrębu ubezpieczenia państwowego, zaś deputowany Windhorst życzył sobie, aby tymczasem ograniczono się do robotników, objętych ubezpieczeniem na różnego rodzaju wypadki—a później dopiero, po nabyciu potrzebnego doświadczenia, dalszą przeprowadzono reformę. Otóż wyprowadzane z tego przeciwieństwa wnioski są zdaniem organów katolickich, zupełnie błędne.

W centrum odpowiednio do interesów miejscowych, różnorodne zdania objawiały się niejednokrotnie, a pomimo to, stronnictwo stało silnie i niewzruszone wytrzymywało i odpierało ataki, jakie doń przypuszczano. Teraz stanie się zupełnie tak samo, bo trudno wymienić choćby jedno pismo katolickie, choćby jeden okręg wyborczy, lub jednego deputowanego centrum, coby na seryo życzył sobie zmiany dotychczasowego stanu rzeczy.

W sprawie tej zabrał głos główny organ centrum, „Germania:" „Pogłoski o rozbiciu centrum—powiedział—są tylko czczą i nierozumną gadaniną, spowodowaną jakiemś głosowaniem, przy którem stronnictwo to nie głosowało jednozgodnie, jakkolwiek takie wypadki zdarzały się od samego początku istnienia centrum.

Sądzono niezawodnie, że przez uporczywe podtrzymywanie tego rodzaju pogłosek o rozbiciu, powstaną w centrum samem, mianowicie pomiędzy jego wyborcami: zamięszanie, niepokój i nieufność, które ostatecznie doprowadzą do tak upragnionej katastrofy. Omylono się jednak zupełnie."

Z czasu, kiedy wstrzymano wypłatę pensyj biskupom i składano do depozytów różne sumy, należące się dyecezyom, kościołom i instytucyom katolickim, pozostała w rękach rządowych ogólna suma w kwocie 16 milionów marek. Na liczne domagania się wygotował już minister spraw duchownych, p. Gossler, projekt rządowy i przesłał go kolegom swoim do zaopiniowania.

Jak słychać, ma być rzeczą zasadniczo postanowioną, aby sum tych nie wypłacać dawnym właścicielom, ale przeznaczając je na zaspokojenie różnych potrzeb dyecezyalnych, pozostawić sposób użycia ich na te potrzeby—dyskrecyi rządowej.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

— —

Otrzymane w sobotę w nocy.

Petersburg 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Półn.*). Ogłoszono prawo o założeniu w Dąbrowie szkoły górniczej dla kształcenia sztygarów i majstrów fabrycznych. Szkoła utrzymywana kosztem skarbu, zostawać będzie w zawiadywaniu ministeryum dóbr państwa, dozór zaś nad nią rozciągną naczelnicy zakładów rządowych górniczych w Królestwie Polskiem. Wstęp do szkoły dozwolony jest poddanym ruskim wszystkich wyznań z wyjątkiem żydów.

Rozkaz do departamentu wojny postanawia: Wykreślić z etatu po jednym kornecie we wszystkich sześcio szwadronowych pułkach jazdy gwardyi i armii, a natomiast wnieść do ich etatu po jednym podpułkowniku, w gwardyi zaś po pułkowniku; zwinąć również etat sztabs-oficera w randze starszyny wojskowego w konnych pułkach o 6-ciu sotniach kozaków orenburskich, syberyjskich, uralskich i zabajkalskich.

Czardzuj 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Podróż generała Rosenbacha do Karki, znacznie uspokoiła bucharczyków. Nie może być mowy ani o rozbach zaczepnych emira Abdurrachmana, ani o zajęciu Czarwilistanu przez oddział z Karki.

Paryż 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól*) Senat uchwalił podwyższenie cła od żyta i mąki żytniej, przywożonych z zagranicy.

Berlin 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Dziennik „Post" donosi:

Wielcy Księztwo Oldenburscy w podróży pomiędzy Bombajem i Kalkuttą, skutkiem przygotowania żywności w źle oczyszczonych naczyniach miedzianych, przy objawach otrucia zachorowali. Siedm osób zmarło. Wielcy Księztwo po polepszeniu się zdrowia wyjechali do Sydneju.

Korweta „Olga" przybyła dziś tutaj ze stu ocalałymi ludźmi. Interesa niemieckie pośród ludności na wyspach Samoa biorą górę. Maatafa rozpuścił znaczną część swego wojska.

Petersburg, 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). „Pawitelstwienyj Wiestnik" ogłasza dziś co następuje:

Znane francuzkie dokumenty urzędowe w sprawie Aszynowa, a także wyciąg z raportu naszego wice-konsula w Kairze Iwanowa, delegowanego do Suezu dla aresztowania Aszynowa i jego towarzyszy przy przesiadaniu się na klipper „Zabijaka", objaśniają dokładnie szczegóły całego zajścia w Sagalli.

Iwanow oświadcza, że widział się z admirałem Olry i kapitanem statku „Primogné" Veron'em. Admirał ze wzruszeniem opowiadał o całem zajściu a gdy wspomniał, że dzięki zuchwałemu uporowi Aszynowa troje dzieci, dwie kobiety i jeden mężczyzna padli jako ofiary niewinne, głos mu zadrżał i łzy stanęły w oczach.

Kapitan Veron z dziennikiem czynności w rękach wykazał, że wiadome żądania oznajmione były Aszynowowi po dwa razy w dniach 21 i 30 stycznia. Trzecie żądanie wraz z wiadomem ultimatum wysłano 5 lutego. Z pokładu swego statku Veron widział osobiście, jak dragoman wręczył list Aszynowowi.

Po upływie dłuższego nawet, niż był zastrzeżony, czasu, dany był pierwszy wystrzał skierowany umyślnie wysoko. Flagę cokolwiek spuszczono, lecz ją niebawem podniesiono ponownie. Wobec tak zuchwałego wyzwania rozpoczęto z odległości 1000 metrów ogień regularny i po 11-stu wystrzałach, w Sagalli wywieszono chorągiew białą.

Mimo to jednakże wysłanemu oficerowi Aszynow oświadczył, iż nigdy nie zgodzi się na opuszczenie blokhauzu. Kapitan chciał wysłać tam lekarzy, gubernator Oboka Legard przestrzegł go jednakże, że nie ręczy za ich życie.

Veron przełożył bombardowanie nad szturm przekonany, że ten do krwawszej bitwy jeszcze doprowadził rozprawy.

Nazajutrz nadpłynął admirał z eskadrą;—wysadzono na brzeg 300 ludzi i zajęto blokhauz bez oporu. Większość rosyan rada była powrotowi do ojczyzny z wyjątkiem ojca Paisyjusza, Aszynowa i innych.

Archimandryta mieszkał w kajucie kapitana, i u niego się stołował. Na zachowanie się podróżnych kapitan nie miał powodu się uskarżać z wyjątkiem na Aszynowa, który wszystkich francuzów doprowadzał do niecierpliwości swojem ciągłem zuchwalstwem.

Po wysłuchaniu opowiadania Veron'a Iwanow odwiedził współziomków. Znaczna bardzo większość cieszyła się powrotu i widocznie zadowolona była z obchodzenia się z nimi na statku. Niektórzy towarzysze Aszynowa zachowali zupełne do niego zaufanie, więcej wykształceni jednak marzyli o tem, aby się go pozbyć co najrychlej.

Bielajew opowiedział Iwanowowi, że wszystkie papiery odbierane przez Aszynowa od francuzów, były otwierane przez żonę dowódcy w obecności jego tylko i ojca Paisyjusza.

Z drugiej strony jednocześnie stronnicy Aszynowa w złożonej Iwanowowi skardze obwiniają wielu towarzyszy o zdradę sprawy ogólnej. Archimandryta zapewniał Iwanowa, że żadnych żądań francuzi nie nadsyłali i że bombardowanie było dla niego niespodzianką. Aszynow potwierdził zeznania swych stronników i archimandryty i dodał, że miejscowość, którą był zajął należy nie do francuzów, lecz do sagalijskiego sułtana, który piśmiennie odstąpił mu stary zamek tadżurski, którego podwładnym jest sułtan Tadżury.

Aszynow twierdził przytem stanowczo, iż francuzi go zrabowali i że wartość przedmiotów zagrabionych i pieniędzy gotowizną przewyższa 45,000 rs. Prosił też, aby Iwanow w obecności kapitana francuzkiego statku otworzył wszystkie jego pakunki i spisał protokuł o stratach przezeń poniesionych; czego jednak Iwanow wręcz mu odmówił, nie mając prawa rozporządzania się na pokładzie obcego statku.

Podczas przeładowywania, prócz bagaży, znalazło się 150 pałaszy i tyleż sztuk karabinów różnych systemów, bardzo dużo skrzynek z nabojami i prochem, a w jednej ze skrzyń kartaczownica, której jednak Iwanow nie oglądał.

Na wniosek kapitana „Zabijaki" O. Pasyjusz i Aszynow zgodzili się nie zabierać różnych nadpsutych zapasów i ładunków bez wartości.

Przed opuszczeniem pokładu „Zabijaki" Iwanow uprzedził kapitana, że drużyna cała składa się z dwóch nieprzyjaznych sobie partyj i dlatego nader pilnie czuwać nad niemi trzeba.

Moskwa, 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Na wczorajszem ogólnem zebraniu towarzystwa pomocy ruskiej żegludze handlowej, Szulatikow odczytał odezwę komitetów giełdowych w Astrachaniu, Baku i Niżegorodzie wymierzoną przeciw baku-batumskiemu przemysłowi nafty. Towarzystwo postanowiło, nie wdając się w rozbiór kwestyi, poprzeć odezwę komitetów giełdowych.

Bałajszem, 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Założone w r. 1885 przez przedsiębiorcę budowy drogi zakaspijskiej, kilka świdrowych otworów, na górze naftowej, wykazały obecnie znaczną ilość nafty.

Odebrane wczoraj.

Petersburg 14 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Poselstwo bucharskie wyjechało wczoraj z powrotem do Buchary.

Petersburg 14 kwietnia. (*Tel. Ag. Półn.*). „Dzień" dowiaduje się, że z wiosną r. b. mają być we wszystkich zakładach przemysłowych wprowadzone nowe przepisy sanitarne.

Belgrad 14 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Dziś na audyencyi uroczystej przedstawiciel Rosyi, doręczył regentom swoje pisma uwierzytelniające.

Paryż 14 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Posiedzenia senatu zostały zawieszone do 14 maja. Komisya śledcza na wykończenie prac swoich potrzebuje najmniej miesiąc czasu.

Lwów 14 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) „Czerwona Ruś" z powodu zbliżających się wyborów do sejmu przemawia za powstrzymaniem się rusinów galicyjskich od udziału w wyborach, z powodu okoliczności panujących. Wymaga tego godność narodu.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Sergiuszowi w Poradysie... Wezwania o składki nie mogą być pomieszczane bez wyjednania na to pozwolenia właściwej władzy.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:
1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Starszemu felczerowi **Klemkiewiczowi** w Piasecznie, składam serdeczne podziękowanie wraz z moją familią, za troskliwą opiekę w czasie niebezpiecznej choroby mojej.
816 *K. L.*

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 11 kwietnia:

Nr. 54 Śliska za rogatką, Knij Julja, mąż ciężko chory, dzieci drobnych siedmioro.

Nr. 5 Nowogrodzka, Kalinowska Paulina, chora wraz z mężem, dzieci drobnych czworo.

Nr. 23 Wilcza, Ryszkowska Karolina, mąż nieobecny, dzieci drobnych czworo, matka stara.

Nr. 28 Krochmalna, Rojza Herszenfeld, wdowa, dzieci drobnych czworo, matka stara.

Nr. 104 Chmielna, Libicka Julia, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 1 Szamborska, Ciechanowska Rozalia, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 13 Bugaj, Abram Fronsztad, ciężko chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 29 Nowe-Miasto, Panek Eleonora, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 18 Gołębia, Jadachowska Stanisława, wdowa, chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 11 Ostowska, Piekarski Lajzer, mąż i żona ciężko chorzy, dzieci drobnych troje.

Nr. Browarna, Królikowski Józef, żona ciężko chora, dzieci drobnych 4-ro.

Nr. 7 Panieńska (Praga) Supynowicz Marya, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 288 Moskiewska (Praga) Myszkowska Marya, wdowa, chora, dzieci drobnych troje, matka stara.

Nr. 107 Solec, Starzycki Józef, wraz z żoną ciężko chorzy, dzieci drobnych dwoje.

Nr. 1 Wróbla, Zaremba Julia, mąż nieobecny, dzieci drobnych troje.

Targi zbożowe.

Odesa, 13-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płacili tutaj.

Pszenica:	kop. za pud.
sandomierka biała	od 82 do 101
ozima żółta	„ 76 „ 101
ozima czerwona	„ 76 „ 101
ozima besarabska	„ 76 „ 101
girka	„ 72 „ 98
Żyto	„ 45 „ 58
Owies	„ 45 „ 55
Jęczmień	„ 45 „ 58

Ceny bez zmiany.

Libawa, 10 kwietnia. Pogoda: jasna. Na tutejszym rynku płacono za pud: Żyto stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 69½ do — kop., lekkie 68 do — kop.
Owies: biały stale, loco 66—67 kop., wyborowy 68—71 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) stalej, z wagą 85 f., 67—68 kop., z wagą 90 f.: 69—70 kop., czarny lepiej, czarno-pstry od 61 do 62 kop., czarny 64—66 kop.
Jęczmień bez zm.: od 62 do 66 kop., wyborowy od 65 do 67 k., pastewny 62—63 kop.
Pszenica piękna — —, średnia — —, licha —— kop.
Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—88 kop.
Groch 74 do 83 kop.
Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.
Fasola biała ——— kop.
Siemie lniane: stalej, 118—133 k.
Makuchy lniane 43—92 kop.
Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 58—59 kop.
Konopie 95 kop.
Lnica — — — kop.
Dowóz w dniu 7 i 8 kwietnia wynosił 61 wag. żyta, 10 wag. jęczmienia, 232 wag. owsa, 177 wag. różnych zbóż.

Wrocław 12 kwietnia. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.
Żyto loco 136—147 m., na dostawę: kwiecień 150.00; kwiecień-maj 150.00 m., czerwiec-lipiec 152 m.
Jęczmień: 117—156 m.
Owies 134—140 m.
Groch 125—155 m.
Wszystko za 1,000 kg.
Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.
Spirytus spokojnie, bez podatku, za kwiecień 52.80 m. i 33.10 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń, 11 kwietnia. Pszenica: płacono: na wiosnę 32 fl. 7 c.
Żyto na wiosnę fl. 6 c. 35 za 100 kg.

Berlin, 12 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 184.75 m., wrzesień-paźdz. 187.50.
Żyto: kwiecień-maj 146.00 m., wrzesień-paźdz. 150.00 m.
Owies: kwiecień-maj 142.00 m. za tonę.
Olej rzepiowy kwiecień-maj 54.00 m., wrzesień-paźdz. 50 20 m.

Nowy-York, 10-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco 87¼ c., kwiecień 85⅛ c., grudzień 90½ c.
Kukurydza 43¾ c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Okowita:
„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 11 kwietnia.
Hurt. skł. wiadr. 829⁰—832⁰ 270—271
Pojed. szynk. w. 841⁰—844⁰ 274—275
2% z dod.
78% z akcyzą po 9½%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 807½.

Hamburg, 11 kwietnia. Spirytus spokoj. Notowane za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 22¼ m., maj-czerwiec 22¾ m., lipiec-sierpień 24 m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 15 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Księżniczka Trebizondy."
Jutro: „Romeo i Julja" (występ panny Russel).
Środa: „Urjel Acosta."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Hrabina Sara."
Jutro: „Poczciwi wieśniacy" (wznowienie).
Środa: „Z rozpaczy," „Stara romantyczka" i „Dzienniczek Justysi."

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: Widowisko zawieszone.
Jutro: „Kłopoty pana naczelnika" i „Cocard i Bicoquet."
Środa: „Księżniczka Trebizondy."
Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

— W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, z powodu ostatnich dni Wielkiego tygodnia i pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy, widowisk we wszystkich trzech teatrach warszawskich nie będzie.

11. Graniczna 11.

WINA WĘGIERSKIE

z których gatunek tak zwany

„LITERACKIE Nr. 25"

(cena butelki rs. 1 kop. 20), odznacza się wybornym smakiem i dobrocią a także i inne wina oraz **Koniaki, Rumy, Likiery, Portery, Piwa i Wódki**

800 POLECA

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

F. SIENKIEWICZA

11. Graniczna 11.

DOM HERMANN-LACHAPELLE

J. BOULET i K°, Sukcesorowie, Inżynierowie-Konstruktorowie

ulica Boinod 31—33 (Boulevard Ornano, 4—6) w PARYŻU

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.
13 DYPLOMÓW HONOROWYCH od r. 1868 do r. 1888.

MASZYNY NIEUSTANNE

do robienia Napoi Gazowych: **Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.**

Jedyne srebrzone wewnątrz



Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia.
Podręcznik dla wyrabiającego Napoje Gazowe. CENA 5 franków,
Wysełka „franco" prospektów. 402



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy

A. SCHWEITZER,

Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca.
3236—716



NOWO-OTWARTA

TANIA WINIARNIA BESSARABSKA

J. ŁOŻYŃSKIEGO

25. Podwale 25.

Zaopatrzona w wyborowe wina białe, łagodne i wytrawne, z własnych winnic po cenie Rs. 1, Rs. 1 kop. 30 i Rs. 1 kop. 50 za garniec. W odpowiednio urządzonej piwnicy sprzedaż wina na lampki, poczynając od 5 kop. 674

MAGAZYNY UBIORÓW MĘZKICH

T. SKULSKIEGO

ulica Nowy Świat 69 i Świętokrzyzka 19

w WARSZAWIE.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres sztuki krawieckiej wchodzące i takowe podług **najświeższej mody i po cenach umiarkowanych** wykonywa. Ubiory studenckie i uczniowskie specyalnie wykonywa po cenach możliwie nizkich. 670

G. Radke i A. Żelisławski

Miodowa Nr. 1 (Od rogu Senatorskiej).

Mamy honor powiadomić łaskawą na Magazyn nasz klientelę, że ustanowiliśmy **po dzień 1-go maja r. b.**

WYPRZEDAŻ BIŻUTERYI

srebrnej, złotej i brylantowej pięknej **w wielkim bardzo wyborze.**

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Bransolety złote bez kamieni (modne) **breloczki** w wielkim wyborze.

Magazyn w niedziele i święta otwarty od godz. 1 do 6.

A. Żelisławski.

629

Uważajcie!

Na nadchodzące święta

SKŁAD ORMIAŃSKI

Nowy-Swiat 69.

NATURALNE CZYSTE KAHETYŃSKIE WINO

Sprzedaje się po cenach od 30 kop. za butelkę do rs. 1 kop. 50.

Kupującym za rs. 5 oddstępuje się 10% rabatu.

792 **A. SARKISIANC.**

Uważajcie! Uważajcie! Uważajcie!

OSUSZA W BUDOWLACH

WILGOĆ

zabezpiecza drzewo od

GNICIA i GRZYBA

Firma **„Gudronit"** Budowniczy A. Ciszewski i S-ka — Warszawa, Wierzbowa 6, (Hotel Angielski).
nb. po Exsiccatorze zniszczyliśmy grzyb drzewny: w Swardzewie u W-go Morawskiego w budynkach Warszawskich Tramwajów, w Wiili J. W. Arcimowicza w Puławach i t. d.

551

Z powodu nagromadzonych zapasów **rozsprzedaje się**

KAPELUSZE

MĘZKIE I DZIECINNE

od kop. **80** za sztukę w Magazynie

Stanisława

przy ul. Długiej, róg Miodowej
8055-666

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA I BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.

ŚWIEŻO OTRZYMANĄ

Oliwę Nicejską Vierge

Oliwę Nicejską Surfine 554

ma zaszczyt polecić

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

Wiktora Waligórskiego

Nowy-Świat Nr. 38, w Warszawie.

---

10. CHMIELNA 10.

wprost Belle-Vue.

ZAKŁAD KRAWIECKI

ALEKSANDRA

pod zarządem

Lemiszewskiego

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów, a także w komis garderobę męzką i damską używaną.

CENY NIZKIE. 501

Dżety Najtaniej

w fabryce

B. Jezierskiej

Nowy-Świat Nr. 21.

Garniturki czarne, białe, stalowe, bronzowe po rs. 1.50, 2 i 3 rs.
Garnitury z przodem lub bokiem po 4, 5, 6, 8 i 10 rs.
Peleryuki czarne i stalowe po 4, 6, 8 i 10 rs.
Kolje, staniki, dolmany, na obstalunek po cenach najniższych. 557

Upraszam Szanownych Konsumentów o zwrócenie uwagi na nowy gatunek Piwa

„CZAPLIŃSKIEGO“

czysto lagrowego z Dóbr J. W. Hrabiego Walewskiego, jak również na

Piwo „MAZOWIECKIE“

od kilku lat uznane za dobre.

Oprócz powyższych gatunków jest na składzie piwo

Kulmbachskie i Porter Hallego

z czem się poleca

Główny Skład: Świętojerska Nr. 16.

J. BYTNER.

UWAGA. Powyższych gatunków można dostać we wszystkich znaczniejszych Handlach i Składach Wódek. 813

„PLUTON“

Fabryka palenia **KAWY** i **CYKORYI** poleca wszystkie gatunki kawy, codzień świeżo palone, oraz **CYKORYĘ Czystą** bez domieszek **w proszku** suchą i **śrutowaną** na sposób francuzki, praktyczną ze względu, iż nie zamula sitek w maszynkach do przelewania czyli zaparzania.

Cykoryę figową premiowaną na wystawie w r. 1885:

Świeżo zaś wyrabiają się kawy hygieniczne:

Kawa Żołędziowa.

Kawa Żytnia, ostatnia jako napój pożywny szczególniej dla dzieci jak i dla mamek.

Na składzie we wszystkich sklepach Stow. Spoż. **„Merkury“.**

Kupcy otrzymują odpowiedni rabat.

„PLUTON“ Warszawa,

806 **ulica Chmielna 14,** Sklep od ulicy.

Oliwę Nicejską świeżą Essencyę Octową i Wodę Kolońską Elsnerowską

POLECA

Skład Materyałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO

ulica Miodowa Nr. 8 (nowy).

3222—714



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do oczyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

Agent główny **SEGUIN,** Bordeaux

18 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

24 Chłodna 24.



Pod Łabędziem.

Oliwę Nicejską (Vierge)

Octy stołowe i do marynat

WANILIĘ, SZAFRAN

Perfumy francuzkie i angielskie na wagę.

Farby woskowe i olejne do podłóg, oraz artykuły do użytku technicznego i domowego

POLECA

SKŁAD PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

JANA GOLDHAAR

815

24. Chłodna 24.

24. Chłodna 24. 24. Chłodna 24.



MUZEUM BOZWA

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pozostaje jeszcze do końca kwietnia.

Muzeum otwarte codziennie od g. 10-ej rano do 10-ej wieczór.

Czwarta zmiana panoramy!

PIĘKNA GALATEA!

Biust marmurowy ożywiający się wobec widzów.

NIKNĄCE OBRAZY!

Przy świetle Drumonda, znanego fizyka Krosso. Przedstawienie rozpoczyna się o g. 7 wieczór.

Dziewczyna Olbrzym

Cud natury: 11 lat wieku, 280 funtów wagi, 3 i pół łok. wzrostu.

Modele elektro-techniczne

Doświadczenia na żądanie publiczności.

776 Z szacunkiem **„BOZWA“.**

Cukiernia F. POPIELAWSKIEGO

Nr. 3 Podwale (2 dom od Senatorskiej)

Poleca **Baby parzone** od 25 kop., **Placek waniliowy** od 20 kop., **Jajeczniki, Kulicze** od 20 kop., **Paschy, Przekładańce** rozmaite, **Torty, Torciki** od 30 kop. i **Mazurki, Herbatniki** od 20 kop. Wielki wybór **Baranków** cukrowych, **Stolików** ze święconem, **Jajek, Skórki pomarańczowe** i t. p., **Kwiaty** i **Maczki** kolorowe, a to wszystko po jak najtańszych cenach.

3506-789 Z uszanowaniem **F. POPIELAWSKI.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebna od 1 maja piastunka w średnim wieku do rocznego dziecka ze świadectwami i osobistą rekomendacyą. Adres: Aleja Ujazdowska, ul. Róż. Nr. 6. 3584—797

Potrzebna jest zdolna robotnica do pończoch—na maszynie. Nr. 15 Żurawia m. 3. 000

Kupno i Sprzedaż.

Migdały słodkie od 40 kop.; **Rodzynki** Sułtańskie od 15 kop. za funt, **Elemskie** korynty, **Cykatę, Wanilię, Goździki, Kwiat i Gałkę** muszkatołową i inne korzenie.

Powidła węgierskie wyborne, **Oliwę** Nicejską, **Sardynki** puszka **duża** od 27 kop., **Śledzie** pocztowe po 10 kop., **Ulki** 6 kop., zwyczajne 4 kop. za sztukę, **Miód lipiec** 25 kop. funt, **Octy stołowe** i kuchenne, **Musztardy** krajowe i zagraniczne, **Drożdże** codziennie świeże Niechcickie znane ze swej dobroci

Cukier mączka oraz Puder po cenach fabrycznych.

Porter Angielski, Rygski wystały oraz krajowy w 1/1, 1/2 i 1/4 but., Piwo w 5-ciu wyborowych gatunkach.

Wina zagraniczne: Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie etc. etc **Cognaci, Likiery, Rumy** pierwszorzędnych domów francuzkich. **Wina Krymskie,** Kachetyńskie, Gruzińskie, Księcia Bagration Muchrańskiego białe i czerwone od 30 kop. but.

Wódki i spirytusy krajowe z dystylarni K. Sznajder, „Jeziorko“ oraz ruskie J. A. Koszelewa po cenach fabrycznych poleca **Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów J. Evert,** Zielna Nr. 1, róg Chmielnej. 769

Wina Zurabowa Krymskie i Kaukazkie od kop. 35 butelka. Zagraniczne firmy **A. Stępkowskiego** od kop. 50 butelka podług cenników, Wódki, Spirytusy **Sznajdra, Jeziorko** i **Rektyfikacyi** Warszawskiej po cenach składowych. **Piwo Haberbusza i Reicha** po kop. 9 i 8 but. poleca handel Wyszomirskiego. Chmielna, róg Zgody. 804

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 213

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 338

Niema nigdzie taniej. Okulary nanośniki od **50** kop. w magazynie optyczno-chirurgicznym **Juljana Dreher.** Szpitalna 6. Przyjmuje reperacye. 517

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 18. Zakład felczerski. 672

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w składzie stolarskim Władysława Prantle, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Antykwaryat Cezarego Wilanowskiego, Nowy Świat 7, nabywa książki francuzkie z rycinami. 790

Dla gospodyń do ubierania ciasta „Angelika“ w syropie, funt 20 kopiejek. Hoża 32, m 19. 810

Różne meble bardzo tanio do sprzedania. Ciepła 16, m. 8. 808

Lokale.

Do wynajęcia od lipca różne lokale na pierwszem piętrze o 2, 3, 4 pokojach z przedpokojem, kuchnią i wodociągiem, zlewem, waterklozetem w cenie 265 rs., 300 rs., 425. Drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, Bednarska Nr. 26. 776

Doniesienia rozmaite.

Budynek murowany piętrowy zdatny na warsztat stolarski lub jaki inny, jest do wydzierżawienia od 1 lipca. Marszałkowska Nr. 55. 798

Plac łokci 4,000, z budynkiem murowanym zdatnym na warsztat stolarski lub jaki inny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca. Marszałkowska 55. 799

W piekarni Nr. 8 Krochmalna przyjmują się wszystkie pieczywa po cenach bardzo umiarkowanych. 8701-814

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 3 Апрѣля 1889 года.